



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

ODKRYCIE POLITYCZNY I SPOŁECZNY EKONOMICZNY LITERACKI, POLSKI
SPRAWOM MIEJSCOWYM URZĄDZAJĄCYM I WYKONAWCYM

Redakcja i Administracja: Czestochowa, B. g. Al. 14. — Telefon 14. 15.
 Redaktor lub jego zastępca: Józef Kozłowski, Czestochowa, B. g. Al. 14. — Telefon 14. 15.
 Właściciel: Józef Kozłowski, Czestochowa, B. g. Al. 14. — Telefon 14. 15.
 Drukarnia: Drukarnia „Goniec”, Czestochowa, B. g. Al. 14. — Telefon 14. 15.

Mowa Kanclerza Rzeszy Niemieckiej.

Na środowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego podczas obrad nad statem kancelarii Kanclerza Rzeszy zabrał głos p. Bethmann-Hollweg. Po krótkim wstępie Kanclerz powiedział:

Nasi wrogowie sądzą, że cel, którego bronimy dorygąć nie mogą, osiągną za pomocą odcięcia nas od świata i wygłodzenia. Rozumiem, że nasi przeciwnicy w roku 1915 żywili takie nadzieje, nie mogą jednakże zrozumieć, jakim sposobem głowy trzęsące po doświadczeniach roku 1915 jeszcze teraz mogą ludzię się takimi nadziejami. (Brawo).

Nasi nieprzyjaciele zapominają, iż państwo nasze, dzięki sile organizacyjnej całej ludności, dorosło do najtrudniejszego zadania rozdziła środków żywnościowych. Zapominają, że naród niemiecki rozporządza olbrzymią siłą moralną, która mu pozwala ograniczyć swe potrzeby silnie rozwinięte w ostatnich dziesiątkach lat. Miesiące, jakie obecnie przeżywamy — mówię to otwarcie — są ciężkie. Zmuszają one do ograniczeń w niejednym budżecie, powodują troski wśród jednej rodziny, tem większy jest nasz podziw i wdzięczność dla ofiarności, z jaką właśnie uboga ludność spieszy na pomoc ojczyźnie w tych ciężkich czasach, gotowa do wszelkich poświęceń w tej walce na śmierć i życie. (Brawo).

Tak brzmią raporty z całego kraju. Donoszą one zarazem, że praca tych, którzy pozostali w domu, przyniesie owoce, jeśli niebo nie poskąpi polom naszym swego błogosławieństwa. Jednoznacznie zewsząd nadchozą wiadomości, że ożyminy wszędzie dobrze się przedstawiają. Dawny już może raporty o stanie zasiewów nie były tak pomyślne, jak obecnie. (Brawo). Zbiór zboża w roku 1915 był jednym z najgorszych od wielu dziesiątków lat, a pomimo to, nietylko starczy nam chleba do przyszłych zbiorów, ale będziemy jeszcze mieli znaczne zapasy na rok następny.

W dalszym ciągu Kanclerz Rzeszy mówił o z a b i e g a c h ze strony koalicji, mających na celu ogłodzenie Niemiec. W zabiegach tych koalicja nie cofa się nawet przed pogwałceniem praw państw neutralnych. Anglia nie zawahała się nawet zabronić dozwolę pomocy zorganizowanej przez filantropów amerykańskich, jak np. mleka dla niemowląt. W ostatnich czasach Anglia zapowiada przeciwne prawo międzynarodowemu zastrzeżenie blokady, przeciw czemu już nawet rząd amerykański wniósł protest.

Nikt z ludzi neutralnych — mówił dalej Kanclerz — o ile myśli spokojnie, bez względu, czy źle, czy dobrze dla nas jest usposobiony, nie może nam zaprzeczyć prawa, bronienia się przeciwko tej wojnie, obliczonej na ogłodzenie. Nikt nie może żądać od nas, abymy się zrzekli broni, jaką mamy do rozporządzenia. Będziemy się nią posługiwali i musimy się nią po-

slugiwać. Szanujemy uprawnione interesy państw neutralnych w zakresie handlu wszechświatowego i wszechświatowej komunikacji, ale możemy spodziewać się, że uznane i uszanowane zostanie nasze prawo, nasz obowiązek zwalczania wszelkimi środkami odwetowymi urągającej wszelkiemu poczuciu prawa narodów polityki wygłodzenia, uprawianej przez naszych wrogów.

Następnie Kanclerz Rzeszy zaznacza wypowiedzenie wojny Portugalii, oraz przyczyny, które zmusiły Niemcy do tego kroku.

Gdy 9-go grudnia, mówił dalej Kanclerz, oświadczyłem naszą gotowość wzięcia pod uwagę kwestji pokoju, powiedziałem wówczas, że nie widzę ani śladu takiej gotowości u naszych przeciwników. Ze miałem słuszną, dowodem wszystko, co się do tego czasu stało, wszystko, cośmy z ust kierowników nieprzyjacielskich państw słyszeli. Mowy, wygłoszone w Londynie, Paryżu, Piotrogradzie i Rzymie, są tak jasne, że nie trzeba się tu bliżej nad nimi zastanawiać. Słowo tylko pod tym adresem angielskiego prezesa ministrów. Na osobiste jego inwektywy nie odpowiadam, gdyż potwarz osobista nawet w wojnie uważam za niezgodną, rzeczą jednak chcę odpowiedzieć pokrótce.

Jeśli nasi przeciwnicy chcą, ażeby mordowanie ludzi i niszczenie Europy szło w dalszym ciągu, wina będzie po ich stronie. My nie ustąpimy, a ramię nasze jest gotowe do coraz silniejszych ciiosów. (Żywe oklaski). Z okazji wybuchu wojny przypominałem słowa Moltkego, że jeszcze raz w krwawej wojnie będziemy musieli bronić tego, cośmy w roku 1870 dobyli. Do obrony naszej jedności i wolności wyruszyliśmy w pole cały naród, zwarci jak jeden mąż. Te to zjednoczone i wolne Niemcy wrogowie nasi chcą zniszczyć. Niemcy stać się mają, jak przed wiekami, bezsilne, uległe pożądlivościom swoim sąsiadów. Tak rozumieją nasi wrogowie zniszczenie militarysty Prus.

A czego my chcemy? Celem tej wojny są dla nas Niemcy tak silne, tak ostojne, ażeby nikomu nie przyszła nigdy myśl zniszczenia nas i żeby każdy musiał uznać nasze prawo swobodnego rozwijania naszych sił pokojowych. Niemcy nie dają do zniszczenia oboych narodów. Gdyby trzy mocarstwa nie były dla nas sprzymierzeńcy, gdyby nie były usiłowały cofnąć koła historii w czasie na zawsze zamknięte, to pokój Europy byłby się stopniowo wzmacniał dzięki rozwojowi cichemu i spokojnemu, jaki był celem niemieckiej polityki przed wojną. To czegośmy chcieli, mogliśmy uzyskać w pracy pokojowej.

Nasi przeciwnicy chcieli wojny. Teraz pokój Europy musi wyłonić się z krwi i łez, z mogił miljonów. Dla własnej obrony posłaliśmy w pole, ale to co było, tego już dziś nie ma. Historia poszła naprzód szpitowym krokiem, wstecz jej już nie cofną.

Niemcy i Austro-Węgry nie miały wcale zamiaru wysuwania kwe-

stji polskiej. Los bitw ją wysunął i teraz tkwi ona i czeka na rozwiązanie. Niemcy i Austro-Węgry muszą ją rozwiązać i rozwiążą ją. (Brawo). Po takich wstrząśnieniach historia nie zna status quo ante. (Głosy: bardzo słusznie).

Belgia po wojnie będzie nową, Polska taka, jaką ją opuścił rosyjski czynownik, skwapliwie wymuszający łapówki i rosyjski kozak, pałający i niszczący, już nie istnieje. Nawet członkowie Dumy otwarcie powiedzieli, że nie wyobrażają sobie powrotu czynownika na miejsce, na którym tymczasem Niemiec, Austrjak i Polak uczciwie pracowali dla nieszczęśliwego kraju.

Przecież i p. A. Aquith mówi o zasadzie narodowości. Jeżeli to czyni i jeżeli stawia się w położeniu przeciwnika niezwyčajonego i niezwyčajalnego, czyż może przypuszczać, że Niemcy kiedykolwiek zgodziłyby się dobrowolnie uwolnione przez nie i przez ich sprzymierzeńców narody między morzem Bałtykiem a bagnami wołyńskimi wydać z powrotem reakcyjnej władzy Rosji bez względu czy to są Polacy, Litwini, Białowie czy Łotysze. Nie, moi panowie. Już po raz drugi Rosja nie wysła swoich wojsk na nieostojone granice Wschodnich i Zachodnich Prus. (Burzliwe oklaski). Już nie przerobić za francuskie pieniądze kraju nad Wisłą na bramę napadu na nieostojone Niemcy.

Ani też nie opniemy — jakby ktoś może sądził — na zachodzie krajów, po których płynęła krew narodu bez uzyskania całkowitego bezpieczeństwa dla naszej przyszłości. Postaramy się o gwarancje, że Belgia nie będzie na przyszłość państwem lennem francusko-angielskiem, zwróconem wojskowo i ekonomicznie przeciw Niemcom i w tym wypadku, moi panowie, nie może być status quo ante, i w tym wypadku los się już nie cofnie.

W dalszym ciągu kanclerz Rzeszy przypomina dawne stosunki przyjacielskie między Niemcami a Belgią i zaznacza, że w przyszłości Niemcy poczuwać się będą do obowiązku o-toczenia opieką pokrewnego ludu flamandzkiego i teraz już Niemcy starają się w Belgji przywrócić życie normalne, o ile na to wojna pozwala.

Jeszcze jedną kwestję chciałbym tu poruszyć — mówi dalej kanclerz — rząd rosyjski od początku wojny wytyczył wszystkie siły, aby Niemców poddanych niemieckich i rosyjskich obrabować i wypędzić. Prawem naszym i obowiązkiem jest zażądać od rządu rosyjskiego, aby tę niesprawiedliwość, dokonaną wbrew wszelkim prawom ludzkości usunął i naszym prześladowanym i dręczonym więśniakom otworzył drogę z rosyjskiej niewoli.

Europa, jak powstanie z tego najstraszliwszego ze wszystkich dotychczasowych przesił, pod wieloma względami nie będzie podobna do dawnej.

Przelana krew już się nie wróci. Utracone dobro powoli da się odzyskać. Bez względu, jak będzie, dla

wszystkich narodów, Europa musi się stać terenem pracy pokojowej. Pokój, który tę wojnę zakończy, musi być trwały nie może nosić w sobie zarodka nowych wojen, lecz musi być zadatkim ostatecznego pokojowego uporządkowania spraw europejskich.

Z kolei kanclerz Rzeszy zaznacza głosy przedstawicieli rządu angielskiego z oświadczeniem, iż po wojnie obecnej zacznie się wojna ekonomiczna Angji przeciw Niemcom.

Anglia zapowiada już dziś że Niemcy muszą być ekonomicznie zniszczone. „Nieprzyjacielscy mężowie stanu — mówi kanclerz — którzy takich słów używają powinni wiedzieć, że im gwałtowniejsze ich słowa, tem silniejsza nasza ciosy”.

O kolonjach kanclerz wspomina, że los ich, jak to w swoim czasie powiedział Bismarck, rozstrzygnie się nie tam w Afryce, lecz tu na lądzie europejskim.

My nie chcieliśmy wojny, nam nie było potrzeba zmieniania naszych granic.

Wojna zaczęła się wbrew naszej woli. My nie grozilimy żadnemu narodowi zniszczeniem jego bytu, lub zaburzeniem jego podstaw i to nam daje moc i otuchę. My walozymy o nasz byt, o naszą przyszłość. Za Niemcy, nie zaś za jakiś kawałek obcego kraju, przelewają krew i umierają poza granicą Niemiec ich synowie. Ponieważ każdy z nas wie o tem, dla tego też mamy serca i nerwy tak silne.

Wspomniawszy o sytuacji, jaka była rok temu, a jak dziś się przedstawia, kanclerz stwierdza jedność wśród narodu i wzywa do jej utrzymania.

Po kanclerzu przemawiali jeszcze posłowie Spahn i Ebert poczem parlament odroczył się do jutra.

Słowianofilstwo.

W słowianofilstwo rosyjskie, jako w ideę mającą rzekomo zgodnie łączącą wszystkie narodowości słowiańskie, nikt w gruncie rzeczy nie wierzy, nawet najgorliwsi idejni szermierze. Słowianofilstwo jest nieprawym dzieckiem nacjonalizmu rosyjskiego i żywi te same pragnienia, co nagi nacjonalizm, t. j. z jednej strony pragnie utopić w rosyjskim morzu wszystkie rzeki słowiańskie, z drugiej — ukuc sztuczną broń przeciwko germanizmowi i państwu austriackiemu, rywalizującemu z Rosją na półwyspie Bałkańskim.

Nie wierzą w słowianofilstwo ani twórcy jego, ani — powtarzam — żadna narodowość słowiańska, a najmniej chyba Polacy, którzy mają sposobność zbliżka oglądać ten cud rosyjskiej perfidji.

Roman Dmowski et Comp., twórcy nacjonalizmu polskiego, uchwytyli się słowianofilstwa rosyjskiego, jako deski ratunku, nie dla tego, żeby weni naiwnię wierzyć, lecz żeby posilkować się ta ideją, jako bronią w walce o swoje nacjonalistyczne ideały w tej naiwnej wie-

rze, że się słowianofilów rosyjskich oszuka.

Czesi również starali się wyzyskać słowianofilstwo rosyjskie w walce z sąsiednimi narodowcami dla swoich nacjonalistycznych celów, udając gorliwych wyznawców braterstwa Słowian, również w najwęższym mniemaniu, że się słowianofile rosyjscy na tem nie poznają.

Słowianofile zaś rosyjscy, wychodząc z założenia czysto nacjonalistycznych, z kolei wierzą naawie, że ten podstęp słowiański tylko im właśnie się uda — i wszyscy Słowianie jak baranki do wspólnej owczarni rosyjskiej pozwolą się zagnać.

Brak za groźbę szczeroci i wzajemnej ufności, podstępne oszukiwanie się — oto najistotniejsze cechy słowianofilstwa.

Z. Nowicki.

Częstochowa, 30—3 916.

WOJNA.

Komunikat niemiecki:

BERLIN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 6 kwietnia:

Wschodni plac boju.

Balkański teren walk

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zachodni plac boju.

Na zachodnim brzegu Mozy pierwsza część dnia ubiegła na ożywionym ogniu artyleryjskim, który prowadziliśmy w okolicy Haucourt w celach przygotowawczych. Popołu dnia odznaczyło się również działalnością naszej piechoty, która wzięła szturm Haucourt i silnie obwarowany punkt obronny na wschód od tej miejscowości.

Niezależnie od nadzwyczaj wysokich i krwawych strat, jakie zadaliśmy nieprzyjacielowi, wzięliśmy ponadto 11 oficerów i 581 żołnierzy nieranionych od niewoli. Jeńcy ci należą do dwóch różnych dywizji.

Na prawym brzegu Mozy odparliśmy łatwo natarcie francuskie przeciwko stanowiskom, zdobytym przez nas w dniu 2 b.m. w lesie Cailletes i na północny wschód od niego.

Naczelny dowództwo armji.

Sprawozdanie admiraliteji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 6-go kwietnia:

W nocy z 5 na 6 kwietnia nasze statki powietrzne marynarki zbурzyły wielkie zakłady żelazne pod Whiedy z wielkimi piecami i szeroko rozgałęzionymi urządzeniami. Przed u skutecznieniem tego, obrzucity one napełnionymi gazami bombami baterją na północ od Hull i uczyniły ją niezdolną do walki. Następnie obrzuciono bombami zakłady przemysłowe pod Leds i w okolicy, oraz pewną liczbę dworców kolejowych w okręgu przemysłowym. Zauważono, że bombardowanie odniosło pożądany skutek.

Statki powietrzne ostrzeliwane były zaciekle, wszystkie jednak powróciły bez żadnych uszkodzeń.

Szef sztabu admiraliteji.

BEHNCKE.

Komunikat austriacki.

WIBDEN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 4 kwietnia:

8 b.m. eskadra, złożona z 10 samolotów austriacko-węgierskich, w odpowiedzi na wizyty włoskie w Lublaniu i Tryjeście, zaatakowała Ankone i obrzuciła bombami dworzec, zbiorniki gazu, warsztaty i kozaary. Wybuchy wywołały kilka pożarów. Kontratak 2 samolotów nieprzyjacielskich odparto lekkim ogniem karabinów maszynowych. Od strzałów baterji, obronnych włoskich jeden z sa-

Zarząd Rakowskiego T-wa Poż.-Oszczędn. zawiadamia, iż w dniu 9 Kwietnia r. b. o godz. 3 po poł. w sali starej szkoły fabrycznej odbędzie się Ogólne roczne zebranie członków, na które o jaknajliczniejsze przybycie uprasza Zarząd.

molotów austriackich, ugodzony 2-ma szrapnelami, zmuszony został do opuszczenia się na ląd przed portem. Drugi samolot z lotnikiem Molnarem opuścił się na ląd obok pierwszego samolotu, zabrał na swój aparat 2 jego lotników, dokończył jego zniszczenia, ale skutkiem uszkodzenia przy wlocie, nie mógł wykonać projektowanego czynu.

Kilka torpedowców nieprzyjacielskich wypłynęło z portu, chcąc zabrać uszkodzone samoloty, eskadra jednak austriacka zmusiła je do odwrotu ogniem bomb i karabinów maszynowych, poczem 2 inne samoloty puściły się na ląd, zabrały załogi zespanych samolotów, spaliły te ostatnie i pod ogniem strzałów karabinowych oraz bomb rzuconych z hydroplanów włoskich wróciły szczęśliwie do swojego punktu odlotu. W ten sposób stracono 2 samoloty, wszyscy jednak telnicy z resztą samolotów powrócili bez szwanku.

Komunikat rosyjski.

(W. B. T.) Urzędowo donoszą dnia 4 kwietnia:

Front zachodni.

Powódz trwa ciągle.

Niemcy ostrzeliwują wciąż ogniem lekkiej i ciężkiej artylerji przyczółek mostowy Uekskuell.

Przed wsią Maślakówka ostrzeliwaliśmy z powodzeniem Niemców, którzy opuszcili swe okopy.

Nad wieloma miejscowościami przelatywali lotnicy nieprzyjacielscy. Rzucali oni bomby na Lachowicze. W okolicy wsi Bogustawka i Baszłyki, na północny wschód od Oleki, odparliśmy prośbę nieprzyjaciela posunięcia się naprzód. Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili bombami Równo i Sarny.

W okolicy Sofanowa i Krzemienia nieprzyjacieli wywołał wybuchy dwóch min, ale wyrw obsadzić nie zdołał.

Natarcia na nieprzyjaciela nad linią kolejową w okolicy Tarnopola — odparliśmy.

Front kaukaski.

Podczas bitew 2 b. m. wzięliśmy do niewoli dwie kompanie tureckie, które należały do nowoformowanych pułków.

W okolicy Muszu i Bitlisu posuwamy się w kierunku południowo-zachodnim.

Naczelny wódz wojsk holenderskich.

Naczelny wódz holenderskich sił zbrojnych na lądzie i morzu oświadcza, że nie przyjmuje odpowiedzialności za sprawozdania, w których nie zaznaczono wyraźnie, że pochodzą z głównej kwatery

Wojna trwać będzie jeszcze rok.

Z Londynu donoszą:

W izbie gmin Mac Kenna oświadczył między innymi:

Preliminowane wydatki roczne opierają się na przypuszczeniu, że wojna trwać jeszcze będzie przez cały rok finansowy.

W ostatnim roku wydano 1559 milionów funtów szterlingów, a więcej o 31 milionów, aniżeli preliminowano.

Z ogólnej sumy wydatków zalozono 264 milionów szterlingów i 52 miliony kolonjom.

Deficyt roczny wynosi 1222 milj. funtów szterli.

Dług państwa wzrósł do dnia 31 marca do 2140 milionów funtów szterlingów, z czego 368 milionów wypada na zaliczki dla sprzymierzeńców.

Lotnicy niemieccy nad Szwajcarią.

Jak donosi szwajcarska agencja telegraficzna, rząd niemiecki zawiadomił radę związkową przez swego posła, że zarządzone śledztwo stwierdziło, iż aeroplany, które w piątek, 31 go marca, rzuciły bomby na Pruntut (w Szwajcarii) były istotnie aeroplanami niemieckimi, które straciły orientację w powietrzu i sądziły, że znajdują się nad Belfortem. Rząd niemiecki wyraża z tego powodu radzie związkowej żywe ubolewanie i donosi, że winni lotnicy będą ukarani i usunięci ze stanowisk. Z inicjatywy rządu niemieckiego mają też urzędy odpowiednie omówić sprawę uwidocznienia przez znaki, czy też w inny sposób, granicy, aby, uniemożliwić powtarzanie się takich zajęć godnych pożałowania, jak również ma być uregulowana sprawa zwrotu wyrządzonych szkód materialnych.

Wilno.

„Kurier Poznański” w nr. 78 z dn. 4 kwietnia donosi, że według rozporządzenia głównego dowództwa armji w stosunkach urzędowych i w druku należy nazywać miasto Wilno — „Wilna”.

Sprawa Suchomlinowa.

Dostarczone radzie państwa przez komisję śledczą w sprawie byłego ministra wojny Suchomlinowa materiały stwierdzają, iż głównym punktem oskarżenia jest bezczynność władzy. Komisja zwróciła przytem uwagę na działalność osób, otaczających generała Suchomlinowa, kuzyna jego żony inżyniera Hoszkiewiczza, poddanego austriackiego Altschillera, korespondenta pism niemieckich. Generał Suchomlinow poczynił starania o uwołnienie się ze służby wojskowej i jak już donosiliśmy, wystąpił z rady państwa.

Znizoczenie Galicji.

W komunikacie, rozeslanym do pism, podaje p. Jan Mars, ziemiannik, szkody, zrządzone w jednym powiecie mościwickim.

Rozmiary tych szkód przedstawiają się w cyfrach następujących:

Mniejsza własność 9,800,000 kor., miasteczka 11,300,000 kor., większa własność 31,600,000 kor.

W powyższych cyfrach nie są jeszcze pomieszczone świadczenia wojenne i szkody w krescencjach, w szkodach leśnych, jak również szkody w sprzętach domowych, meblach, dziełach sztuki i zabytkach historycznych, które to szkody znacznie podnoszą sumę szkód większej własności. Prz. Por.

Z Warszawy.

Prawa wyborcze kobiet.

Do Biura Pracy Społecznej, Związek polskich stowarzyszeń kobiecych przesłał następujący wniosek:

„Jako obywatelki kraju, pracując od szeregu lat w organizacjach społecznych, uważamy za słuszne, aby w samorządzie uwzględnione zostały prawa kobiet zarówno czynne jak i bierno.

Powołujemy się na wartość pracy kobiet na polu: opieki nad dziećmi i młodzieżą, ochrony macierzyństwa,

wychowania przedszkolnego, szkolnictwa, dobroczynności, moralności publicznej, higieny, gospodarstwa miejskiego itd.

Spełnianie obowiązków nadaje prawa; wierzymy, iż projekt samorządu, opracowany przez grono obywateli polskich, nie będzie się wzorował na prawie o samorządzie miejskim z r. 1915, które przyznawało kobietom tylko pośrednie prawo czynne wyborcze.”

Wniosek ten Biuro Pracy Społecznej przekazało „komisji piętnastu”, powołanej przez Komitet Obywatelski do opracowania projektu ordynacji wyborczej dla m. Warszawy.

Loterja ogólnokrajowa.

Projektowana przez R. G. O. w celu powiększenia funduszu tej instytucji, uzyskała aprobatę zasadniczą władz okupacyjnych.

Pierwsza seria losów ma być niedługo wypuszczona.

Nieprawda o Bispingu.

Wiadomość, podana przez pisma petersburskie, a zakomunikowana listem tutejszym przez „Biuro dziennikarskie” o aresztowaniu ord. Jana Bispinga, jest całkowicie nieprawdziwa.

Ord. Bisping, jak się dowiadujemy, od czasu procesu nie mieszkał w Petersburgu, a stale przebywał w majątku swym Massalany w gub. grodzieńskiej.

Pisma petersburskie tedy, ipodają szczegóły o aresztowaniu, wprost je zmyśliły.

Kobieta na kozle.

W Warszawie po dłuższej przerwie okazała się kocieta-dorożkarka, powołająca w zastępstwie będącej na wojnie męża jednokonną dorożką. Rezerwistka ta próbowała fachu do rożkarskiego za czasów rosyjskich — wtedy jednak władze policyjne zabroniły jej tego, żądając, aby o ile chce posiadać dorożkę i ciągnąć z niej zyski, przyjęła specjalnego woźnicę. Ponieważ własna dorożka nie dawała utrzymania dla niej i woźnicy energiczna kobieta sama zasiadła na kozle.

Dorożkarka nosi męską liberję i czapkę, z pod której wyglądają, za czasami zresztą starannie w górę wiosy kobiece. Nosi się czysto i tem między innymi wyróżnia się zśród warszawskich rycerzy bata.



Wszystko się skończy za miesiąc. Za miesiąc będzie już dobrze. Skąd doszedłem do tego przekonania, zaraz opowiem. Szukając potrzebnej mi informacji w kalendarzu Pogotowia, trafiałem na wskazówki dla gospodyni. Z biedy trzeba sobie żartować, więc mówię do zony:

— Słuchaj, kocietko, kalendarz przypomina o ważnych sprawach: Szykni zapakowane trzymać w chłodzie, często je przekładając. Na trzy tygodnie przed świętami można dołożyć do szynku dwiarkę cielęciny. Na 10 dni przed świętami zapakować kilkanaście funtów wołowiny i kilka oserów... Czy aby o oszem nie zapomnieliś...?

Zona spojrzała na mnie z niemym, ale bolesnym wyrzutem, aż mi się jej żal zrobiło. Rzeczywiście, żart za daleko posunął. Ale wnet się opamiętała. Nawet się usmiechnęła.

— Dziękuję ci za przypomnienie. Wzdziękując się za nie, i ja ci sprawie przyjmę. Powiem ci, co dziś będzie na obiad...

Przerzuciła parę kartek kalendarza i zaczęła recytować:

— Czwartek 6-go. Rosół z jarzynkami, pasztetki w koklu, omber barani z fasolą, po bretońsku, vol au vent ze szparogów, kuroczka z miserją, lody ananasowe. Albo, skromniejszy może?... Rosół z kuskusami francuskimi, flaki, cielęcina pierzono-salata.

Teatr „PARYSKI” ul. P. Maryi 10.

Program od piątku 7 do niedzieli 9 Kwietnia 1916 roku. (włącznie)

EWA

Wybitny dramat w 5 częściach, podług głosnego dzieła tej samej nazwy Richarda Vossa z Henny Porten w roli głównej.

BRZEGI I WODOSPADY W TASMANJI (Zdjęcia z natury)

NA SCENIE:

Łaciata Piękność
Farsa w 1-ym akcie.

NAD PROGRAM:

Występy **Antoniego Kaczorowskiego**

wesołego piosenkarza z zupełnie nowym, aktualnym repertuarem.

Stuchaniem... Lyałem ślinkę ze łzami...
Zemsta kobieca!... Ale przy obiadowym
starku z kartoflami rozpogodziłmi się zu-
pełnie.

Mój drogi — mówi żona — jakos
to będzie, przecież to już niedługo się
rozkończy.

— Wróżka ci przepowiedziała?
... Skądże! Kalendarz Pogotowia! Patrz,
co dalej znalazłam: W połowie maja pro-
jektów rozmaitego unoga i ceny ogólnie
dosięgną. Cieleciny jeszcze nie brakuje,
barania już smaczna, kurczęta pulardy,
danki kaczki, raki, jesiotry, sumy. Słowem,
targi pełne, a gospoście przestają się kło-
potować o dyspozycję obiadu... Widzisz, to
już za miesiąc!

Pełni otuchy wzięliśmy się tymczasem
z apetytem do drugiego dania.

rom.

KRONIKA

KALENDARZYK

Dziś 8 w sobotę — Djonizego.
Jutro 9 w niedzielę — Marij Kleof.
Wczoraj słońca o godzinie 5 m. 38.
Zaobł słońca o godzinie 6 m. 31.

Wiadomości historyczne

- 1380 Krolowa Jadwiga wkrocza z Polakami do Węgier.
- 1634 Sultán Amurat IV wyrusza przeciwko Moskwie.
- 1908 Rząd angielski ogłasza odpowiedź na notę rosyjską w sprawie miastoryjskiej.
- 1909 W Newport Beach umiera znakomita artystka dramatyczna Helena Modrzejewska.
- 1913 W Warszawie umiera przeżywszy 40 lat, lekarz, dr. Józef Patrokoński autor kilku prac naukowych, drukowanych w pismach polskich, oraz niemieckich i francuskich.

Bzi po paszorty.

Dziś, w sobotę od g. 8 rano do 12 w poł. i od 3 do 6 po poł. winni się zgłaszać po paszorty rodzinne wszyscy mieszkańcy domów z ulicy Panny Maryi od Nr. 16 do 73 i z całej ulicy Teatralnej (od Jasnogórskiej do Stradomskiej).

Proszeni jesteście o zaznaczenie, że termin wystawiania paszportów w rodzinnych upływa we środę 12 kwietnia i wszyscy, którzy do tego terminu nie zafatują tych formalności będą ukarani.

Wycarfywanie bonów.

Na mieście rozlepiono wczoraj ogłoszenie p. Naczelnika Powiatu o wycarfywaniu z obiegu wszelkich bonów z wyjątkiem miejskich, które utrzymują swój kurs, jak dotychczas.

Ściąganie bonów rozpoczyna się ma w sobotę 15 kwietnia br. i będą wycarfywane od
15 do 30 kwietnia — bony Warszawańskiego Banku Handlowego,
1 do 15 maja — bony Ryskiego Banku Handlowego,
16—31 maja — bony Częstochowskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego.
Bony te mają być wymieniane w Magistracie na bony miejskie albo też wpłacane za należności w Komit. Żywnościowym.
Bankowi samemu zakazano wykupywania bonów w gotówce.

Listy do okupacji austriackiej

W ostatnim numerze urzędowego dziennika rozporządzeń zamieszczono — jak pisze „D W Ztg.” — rozporządzenie głównego zarządu pocztowego o przesyłaniu listów z miejscowości Królestwa Polskiego w granicach okupacji austriackiej. Na zasadzie tych przepisów wolno przysyłać do okupacji austriackiej listy otwarte, przejęte pocztowo zwyczajnie i polecane, oprócz druków handlowych i przekazy pieniężne do 800 marek lub 1000 koron. Listy i wszelka korespondencja muszą być pisane po niemiecku i zawierać dokładny adres wysyłającego.

Zebrań „Obrońcy”.

Stowarzyszenie spożywcze „Obrońca” zwołuje na niedzielę 16 kwietnia godz. 2 po poł. zebranie ogólne w lokalu Tow. Dobroczynności przy ul. Staszica.

Wykład rolniczy.

Na ostatnim zebraniu Rady Tow. Rolniczego postanowiono poczynić starania u władz, celem uzyskania pozwolenia na urządzenie wykładu rolniczego w dniu 9 b.m. w sali „Ogniska robotniczego”, Krakowska 13 od g. 3 do 7 wiecz. dla wszystkich, którzy otrzymali bezpłatnie, lub też wydzierżawili działki pod warzywa lub kartofle.

Z czwartkowego posiedzenia

Wielkiej Kwesty Majowej.
We czwartek o godz. 7 wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu organizującego w dniach 21—28-go maja „Wielką Kwestę” ogólno-krajową pod hasłem „Ratujcie dzieci”.

Komitet złożony z pp. ks. kanonika M. Fulmna, Jerzego Cholewickiego, Feliksa Eberta, red. Fr. Galńskiego, inż. Br. Hłaski, inż. Jana Hertzka, Jana Kozankiewicza, Stan. Pedlewskiego, Zdzisława Rylskiego, Wład. Kudlickiego i Zielińskiego, obradował pod przewodnictwem inż. Hłaski, pióro trzymał p. Podlewski. Do Komitetu należy nadto nieobecny na posiedzeniu p. M. Jurakowski.

Obecny na posiedzeniu był delegat „umysłny Rady Głównej Opiekuńczej” z Warszawy p. Makowski, który po zagajeniu obrad przez ks. kan. Fulmna, referował sprawę, zaznaczając cele i główne wytyczne organizacji „Wielkiej Kwesty”, z którą prócz udziału całej bez wyjątku ludności miast i wsi w składkach wyłączenie pieniężnych, (składki w naturze przyjmowane nie będą) związane być mają zabawy, widowiska, odeszwy i odczyty na temat „Konstytucji 3-go maja”, na co już zezwolenie władz otrzymano.

Poprzedzą kwestę odeszwy duchowieństwa z ambon, ukaże się też prawdopodobnie i odeszwa episkopatu.
W każdej wsi zajmie się kwestą swoje dziewcząt i dwóch chłopów, nie pomijając dworów. W mieście również mają być zainteresowane kwestą „jakajszersze” „warstwy ludności.”

Teatr „ODEON”

Program od soboty 8-go do piątku 14-go Kwietnia 1916 roku.

Uwaga! Napięty polskie.

Dziś jeden z najpiękniejszych obrazów obecnego sezonu!

Zemsta Cyganki

Znakomity dramat w 4-ch częściach, w wykonaniu najwybitniejszych artystów „Teatru Królewskiego” w Kopenhadze.

Sen Jasia (Komedia amerykańska, w wykonaniu 4-0 letniego chłopca, z udziałem trupy dziecięcej).

Wybrzeża skaliste wyspy Bornholm (Z natury)

Idylla szururów (Jedynie w swoim rodzaju zdjęcie z natury)

Ceny miejsc zwykłe.

Uwaga: W niedzielę od godziny 3 do 4 i pół, odbędzie się specjalne przedstawienie dla młodzieży po cenach zmniejszonych.

Celowi temu prócz kwesty ulicznej z udziałem pań, sprzedaży znaczków, oraz nalepek na okna itp. odpowie najlepiej szereg wspomnianych odczytów o różnym poziomie dla różnych warstw ludności, a więc dla ludu i robotników w „Ognisku” przy ul. Krakowskiej, w sali Straży Ogniowej dla wyższych klas szkół średnich, w teatrach: Paryskim, Corso, Apollo, w panoramie itp., które to lokale na tak wzniosły cel ogólnokrajowy i narodowy, właściciele napewno bezinteresownie ustąpią. Odczyty mogą być ilustrowane przezrociami, które sprowadzić można z Warszawy, skąd też będą nadesłane afisze i odeszwy.

Do tej pory zbierali dla nas obcy, ale możność i dobra ich wola już się wycozerpuje, należy więc pomyśleć samym o sobie i uciec się do tego najprostszego środka istotnej samopomocy, na którą nas stać przecież.

W biegu obrad uchwalono przede wszystkim utworzyć dwie komisje:

1. odczytowa — której zorganizowanie powierzyć dyr. W. Płodowskiemu.
2. ofiar — której szczegóły omówione na następnym posiedzeniu nadto powołać do udziału w komitecie przedstawicieli: Lutni, Straży Ogniowej, Stowarzyszenia Rzemieślniczo-Przemysłowego oraz pp. Jana Wróblewskiego i Wacława Płodowskiego (jak wyżej), do którego zwrócić się z prośbą, aby na gruncie Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego zaprojektował formę udziału szkół polskich w wielkiej kwestie majowej.

Pozatem powierzono p. Jerzemu Cholewickiemu porozumienie się z odpowiednimi siłami artystycznymi w sprawie koncertu i widowisk związanych z kwestą.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się ma we wtorek 11 kwietnia o godz. 8 wiecz.

Ofiara.

Pan Leon Siemiński z Żórawia złożył na ręce ks. kanonika M. Fulmna, jako prezesa Doraźnej Pomocy sumę rb. 3,000 nadesłaną na jego ręce z Warszawy dla tej instytucji.

Z teatru.

Pan Romuald Betcher prosi nas o zaznaczenie, że w przedstawieniu komedii T. Rittnera „W małym domku”, mającym dziś odbyć w teatrze „Corso” w. a. tu nie bierze.

Z koncertu czwartkowego.

Mile nader wrażenie wywołał na zebraną dość licznie publiczność czwartkowy koncert w sali teatru Paryskiego, tambardziej, że wystąpił po raz pierwszy chór amatorski, złożony z handlowców, a prowadzony oświeceniem przez p. Drobia, dyrygenta chórów Jasnogórskich. Z uznaniem podnieść należy zamiłowanie naszej młodzieży do pieśni chóralnej, bo nie ma nic piękniejszego nadharmonijny zespół dźwięcznie brzmiących żywych akordów. Debiut wypadł bardzo dobrze; chór zasobny jest w głosy świeże i dźwięczne, a dzięki sumiennej

pracy dyrygenta, cieniuje i frazuje, co uwydatniło się we wszystkich odpiewanych pieśniach: jak w „Powitanii” — Spohra, „Śnie nocy letniej” — Haltoza, „Płaszynie” — Sederberga — zwłaszcza w „Zażegnaniu burzy” — Dürmera i etc.

Dalej, w części wokalne na uwagę zasługują dźwięczny głos p. Heleny Dragowskiej w odpiewanej pięknie modlitwie z „Tosci” — Pucinięgo. P. Kłoszewski posiada bezwątpienia metaliczny głos (tenorowy, czego dowody złożył w pieśniach Karłowicza, Kossobudzkiego i Moniuszki.

Ceniony u nas deklamator p. X. „Szarza Samosięska” — Gąsiorowski wywarł niepospolite wrażenie.

Zawsze sympatycznie witany zespół smyczkowy „Lutni” pod wodzą p. K. Wopaleńskiego, a wprowadzony fachowo, odegrał utwory Griega, Dworzaka, Bergera i inne czysto i z cieniowaniem. Solo skrzypcowe na te tegoż zespołu smyczkowego odegrał p. K. Wopaleński, dyrygował z precyzją p. Stefan Smuga. Grę fortepianową reprezentował p. Henryk Szatkowski, który efektywnie odegrał walcę Rebikoffa i inne. Finałem koncertu był malowniczy obraz żywy w artystycznej inscenizacji prof. M. Zarembskiego.

L. W. (5-mol.)

Dzisiejsze przedstawienie w „Corso”.

Dziś w sobotę w teatrze „Corso” zespół artystyczny pod dyrekcją p. Wł. Glogera wystawi znakomitą komedję Tad Rittnera „W małym domku” (30 part. na ubogich).

W przedstawieniu, prócz całego zespołu wystąpi w jednej z wybitnych ról artysta sceny łódzkiej p. Szymon Konarski.

Repertuar.

Dziś w sobotę:
Paryski — „Łaciata piękność” arcywesoła farsa w 1 akcie i obrazy kinematograficzne.

Z dniem 15 Kwietnia

w aptece Dr. MONIKOWSKIEGO dawniej Jerzmanowskiego, wyrabiany będzie **KEFIR LEZNICZY**

LEKARZ-DENTYSTA
Michał Grejniec
w Częstochowie
ul. Panny Maryi №10.

Choroby zębów i jamy ustnej.
przyjmuje codziennie
od 8-11 i od 2-7 wieczorem.

Francuska udziela konwersacji Oferty skład w redakcji „Gonia” 222-
Poszukuje pokoju umiarkowanego meto być i przy rodzinie. Oferty w Godon sub-K. 227-

Rozporządzenia Urzędowe z „Gazety Powiatowej” Nr. 14.

Ogłoszenia innych władz.

Poszukiwanie.

Rolnik **Józef Jasiński** z **Łysca** skradł w nocy na 9. marca 1916 roku dżierzawę dóbr **Półpowskiemu konia**.

Umknął on z aresztu i ukrywa się.

Upraszam o poszukiwanie go i w razie pojmania o wiadomości do aktów: J. 440/16.

Opis osoby.

Wysokość: około 1,75 m; Oczy: niebieskie;
Postać: silna; Włosy i wąs: blond;
Twarz: pełna; Wiek: 36 lat.

Jasiński w dniu aresztowania go miał na sobie buty z cholewami i ciemno-szarą kurtę podszytą kożuchem.

Częstochowa, dnia 27. marca 1916.

Prokurator

przy Ces. Niem. Sądzie Obwodowym.

Poszukiwanie.

Handlarka **Marjana Gajda**, dawniej tutaj zamieszkała na ul. Wieluńskiej № 15, licząca lat 38, żemna, której poszukuję z powodu kradzieży ukrywa się.

Upraszam o pojmanie jej w razie spotkania i o podanie mi wiadomości do aktów: J. 203/16.

Częstochowa, dnia 28. marca 1916.

Prokurator

przy Ces. Niem. Sądzie Obwodowym.

List gończy.

Dnia 4. lutego 1916 około godziny 2 po południu wszedł nieznaną mężczyznę do mieszkania sołtysa **Stanisława Kowalczyka** w **Luborczy** gminy **Koniecpol** i oddał mu list, w którym dwóch ludzi wzywało sołtysa, żeby przynoszącemu list wręczyć 250 rubli, które ten ma zanieść do **Ulesia** pod **Przyrowem**, gdzie go rękoma owych dwu ludzi oczekuje.

Nieznaną ów mężczyzna stał się przez to winnym zbrodni publicznego gwałtu przez wymuszanie w myśl § 376 Wojsk. Kodeksu Karnego i podpisany sąd poszukuje go w myśl § 418 Wojsk. Proced. Karnej.

Opis jego osoby:

Postać: średnio wysoka. — Wiek: około 40 lat. — Wąs: krótko przystrzyżony. — Odzież: czarny ubiór włściański i czarna czapka kożuchowa. Znamiona szczególne: Siwe miejsce na czarnym zarostie brody.

Wszystkie komendy, sądy, władze i organy sepcieństwa uprasza się o pojmanie go w razie spotkania i o odstąpienie najbliższej władzy wojskowej lub władzy sepcieństwa. (E. № 264/16).

Noworadomsk, dnia 18. marca 1916.

Sąd Wojskowy

e. i k. Komendy Powiatowej.

Poszukiwanie.

Robotnik **Piotr Samin** z **Częstochowy**, którego także **Cesarska Prokuratorja** w **Będzinie** ściga, jest poszukiwany przezemnie z powodu udziału w pewnym koniokractwie.

Dlatego upraszam, w razie pojmania go, o po wiadomienie do aktów J. 122/16.

Opis jego osoby jest w **Gazecie Powiatowej** z dnia 8 II. 1916 pod № 12.

Częstochowa, dnia 28. marca 1916

Prokurator

przy Ces. Niemieckim Sądzie Obwodowym.

Publiczne doręczenie.

Właściciel domu **Mosiek Szmulewicz** z **Częstochowy**, ul. Żelazna Nr. 8, reprezentowany przez zawiadowcę domu **A. Preissa**, tamże, oskarża **Czesława Witkowskiego**, zamieszkałego dawniej w **Częstochowie**, ul. Żelazna Nr. 8 a teraz niewiadomego pobytu, że oskarżony jest

mu winien dżierzawę aż do dnia 1. lutego r. we wysokości 253 (dwieście pięćdziesiąt trzech) 33 kopiejek, przedstawiając wniosek, oskarżonego skazano na zapłacenie tej sumy ponoszenie kosztów procesu.

Dla przeprowadzenia rozprawy ustnej w sporze prawnym wzywa się oskarżonego do **Częstochowy**, **Sądu Pokojowego** w **Częstochowie**, **III Aleja Nr. 73**, oddział 2, na dzień

6. czerwca 1916 r. godzinę 10 po południem.

Częstochowa, dnia 24. marca 1916

Gawlik,

Sekretarz Sądu Pokojowego

Cofnięte rozpisanie poszukiwania.

Rozpisanie poszukiwania urzędu tutejszego dnia 15 lutego b. r. (**Gazeta Powiatowa** Nr. 123) dotyczące pojmania **Władysława Schuber** Ksawery, jest niniejszem cofnięte. (I. J. 123/16)

Będzin, dnia 21. marca 1916.

Cesarski Prokurator

w **Będzinie.**

von **Frankenberg**

Nawóz wychódkowy

oddaje bezpłatnie

Zakład Sanacyjny na Stradomiu.

Zgłoszenia przed południem od godziny 10 do 10 w biurze na stacji kolejowej.

Beczka (skrzynia) na gnojów

z pompą i przynależnościami, (używana do szukiwania celem kupna.

Zakład Sanacyjny na Stradomiu.

Zgłoszenia ofert przed południem od godziny 9 do 10 w biurze na stacji kolejowej.

5)

Alojzy Witeszcak.

Pójdźmy drogą ciernistą.

OBRAZEK Z ŻYCIA.

(Dokończenie).

Dotknięty w najgłębszych uczuciach Edward z rozdartem sercem powrócił do siebie.

Jakże pragnął teraz zastać w domu kochaną osobę, przed którą mógłby wynurzyć cały żal, jaki nurtował jego duszę. Nie miał jednakże nikogo. Matka jedna zrozumiaby go, lecz, niestety, od lat paru zasnęła snem wiecznym. Do kogoż się zwrócić, komu się użalić? Czyja dłoń przyczerpie go do łona i pokrzepi słowami pociechy. Do dziś jeszcze miał ojca, teraz pozostał sam.

Czyż w istocie sam? Myśl przeniosła go w tej chwili do uroczej **Olszynki**, kiedy to wśród miłej woni kwiatów, szumu odwiecznych olch i rozhoweru spowitej blaskiem księżycy natury, siedząc ustóp najdroższej, czuł się szczęśliwym. Tak! on wtedy; czuł się zupełnie szczęśliwym.

— Ty mnie jedna zrozumiesz! — zawołał: Ty przyniesiesz ukojenie zranionemu sercu... Nikczemna ludzkość, podle życie. Przypomniał sobie urwynek wiersza **Marji Konopnickiej**:

„A choćbyście wrosli w ziemię
Siłami wszystkimi,
Choćby wszystkich dżdżów obłoki
Poszły wam na soki,
Nie wzniesiecie w górę czoła,
Gdy wiosna zawoła...
Bez miłości, bez zapatu,
Bez czci... idealu!”

Rozmyślenia te przerwało mu pukanie do drzwi. Na Edwarda „proszę” do pokoju wsunęła się **Janowa**.

— Dobry wieczór panu, — rzekła. — Przyszła listownie z listem do pana; pedom, że idę, zabiorę za jedną drogą — nie chce oddać; dumna sztuka, pedo co do rąk własnych kazało mu oddać. Niby to mój pan i na i przyprowadzić cudze ręce

— Gdzież jest ten posłaniec? — zapytał Edward — nie widzę ani posłańca ani listu.

— A dyć u mnie w suterenie, kazałam mu zackać, że to niby wpięram pana pofirmuję.

— „Poinformuję”, chcieliście powiedzieć — zauważył Edward. — Chcecie, żeby sam zszedł do suteryny po list?

— O **Jezusieńku**, **Jezusieńku**! jak zes mam gadać, kiej pan mnie ni jak nie rozumie. Pedom, co chciałam wziąć list tylko, ten hycel mi nie kce oddać.

— To trzeba go było przyprowadzić! — krzyknął zniecierpliwiony Edward.

— Ruszajcie więc co żywo i da wajcie mi tego posłańca.

Janowa wybiegła jak z procy.

— Co za głupie babisko! — zrywał się Edward — ciągle ta sama historia.

— Zamiast napalić w piecu, zapaliła mi przed paru dniami lampę w samo południe i, dziwiąc się własnemu rozumowi, zachodziła w głowę, na co by mi się przydała w biały dzień zapalona lampka. Dziś ta sama historia z posłańcem.

Wszedł posłaniec. Szybkiem ruchem Edward rozwarł kopertę, poznał bowiem po charakterze pisma, od kogo pochodził. Był to list **Emilji**.

„Drogi Edwardzie! — pisała. — Czekaliśmy na Ciebie do tej chwili,

Przezuwałam dlaczego nie przyszedłeś. O, przezcucie moje nie myli mnie nigdy. Dziś już zapóźno, lecz oczekuję Cię jutro; bądź dobrą myśl i nie smuć się. Nie wiem wprawdzie, czem zasłużyłam sobie u twego ojca na taką nienawiść i pogardę, lecz dla Ciebie, jedyny mój, wiem i to upokorzenie. Znając Cię, zniem, iż w postanowieniach swoich nie zachwiałeś się i że dziś więcej, niż kiedykolwiek potrzebujesz mojej pociechy. Niosę Ci ją, choć już późny wieczór.

„Nie moja w tem wina, czekałam do tej pory, gdyż chciałam Cię widzieć osobście i ucałować twe smutne oczka. Przyjm ty czasem chociaż na papierze serdeczne uściski.

„Całuję po niezliczone razy twoje oczy i buzię — Twoja **Emilka**”.

— Czy będzie odpowiedź? — zapytał posłaniec.

— Nie będzie, przyjacielu, — odrzekł Edward, dając posłańcowi koronę.

— Jestem już zapłacony, — odrzekł posłaniec.

— Nic nie szkodzi, pocziwy człowieku, weźcie i to.

Posłaniec skłonił się nisko i wyszedł.

— Pocziwina, — mruknął Edward — rzetelny człowiek, gdybyz więcej takich był!

Tu przypomniał sobie słowa ojca: „pieniądz to wszystko — za pieniądze dobrobyt, za pieniądze poważanie i szacunek”.

— Jakie krzyżujące przeciwstawienie z tym ubogim posłańcem, który mi rzekł: „Jestem już zapłacony”. W tej chwili większy czuję szacunek i poważanie dla cnoty tego biedaka, niż dla milionów **Rotszylda**.

List **Emilji** tak rozczulił Edwarda że w tej chwili byłby gotów uści-

snąć nawet **Janowa**, chociaż ją nie widział. Teraz już nie czuł się tak samotnym i opuszczonym jak przed chwilą. Jedną myśl bowiem przygnębiała go dotychczas: nie był pewnym, czy bez wyraźnego zezwolenia jego ojca, **Emilja** zgodzi się zostać jego żoną. Dziś oto po otrzymaniu listu myśli te rozpięchły się, jak mgła przed ozywczymi promieniami wschodzącego słońca.

— Dla mnie zniesie i to upokorzenie, — szepnął — o siostra królów serca mego, aniele dobroci i poświęcenia!

Usiadł przy biurku, żeby w pamiętniku zaznaczyć dzień ten, jako przełomowy, dzień nowej ery w jego życiu. Odmął miłość i praca będą nieodstępni jego towarzyszkami. Pragnie dla niej pracować, o ile mu tylko sił starczy.

— O jakże smacznym będzie chleb ciężko zapracowany, spożyty we własnym gniazdku z nią razem. Niechże mi kto zařeczy szczęścia — pomyślał.

Rozmarzony położył się. Potrzebował pokrzepiającego snu po przeżytych wrażeniach dnia dzisiejszego. Usnął... i zdawało mu się, jakby widział we śnie duch matki swojej, która ze słodkim na ustach uśmiechem podawała mu na złotej tacy dwie obrączki ślubne...

„Duch matki z zagrobą błogosławliwą syna przed wyrzeczeniem słów wielkiej przysięgi...”

— „Ja, Edward biorę sobie Ciebie, Emiljo, za małżonkę i ślubuję Ci miłość, szacunek, i że Cię nie opuszczę aż do grobowej deski, w czym mi **Papie Bote** dopomóż. Amen.”

KONIEC.